KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 10 Czerwca N 45. Roku 1846

O GOSPODARSTWIE STAWOWÉM

(Dokończenie).

Co do zimowego przechowania, to dopóki ryby są zdrowe i woda w któréj żyją nie jest zepsuta, ryby nie ruszają się z swego zimowego legowiska, a przynajmniéj w czasie większych mrozów. Ślizganie się nawet chłopców po lodzie rzadko je do tego zmusi; nie radzimy przecież dozwalać na stawach rybnych téj zabawki. Jeżeli w przeręblach nie zamarzłych, a nadewszystko przy wody przypływie pokażą się owady i wodne robaki lub żaby, będzie to zły znak. Poschnięcie ryb wtedy bliskie a przynajmniéj część ich za straconą już uważać można. Przychodzące do otworów ryby, są już po największéj części omdlałe, iż rękami brać można i często widać je grzbietowemi płetwami do lodu przymarzłe; co się nie trafia rybom zdrowym dopóki cokolwiek wody mają.

Skoro tylko pokażą się te złe znaki, trzeba albo bez najmniejszéj zwłoki napuścić rybom świeżéj wody, albo je wybrać i przenieść do innéj świeżéj; to zaś tylko można uczynić w gospodarstwie stawowém dobrze prowadzonem gdzie przypadek ten był przewidziany. Chcąc wodę odmienić i polepszyć, puścić ją potrzeba przez godzinę strumieniem tak obfitym jak do obracania koła, a z drugiéj upuścić jéj też tyle. Nie trzeba przecież tak wody napuszczać żeby się po lodzie rozlewała dosyć będzie jeżeli napuszczona woda w sadzawkę lód od łoża do góry podniesie.

Do podrobnéj sprzedaży przechowują się ryby w sadzawkach, skrzyniach, sadzalniach i spławialniach. Sadzawki podobne są do stawów zimowych, tylko od nich mniejsze i tak urządzone, iżby je w zimie łatwo, na 20 prętach ich przestrzeni zachować można 20 kup karpi w zimie a dwa razy tyle w lecie. Ponieważ chowane w sadzawkach ryby już są przeznaczone na sprzedaż, przeto aby nie chudły, gdy im woda nie przynosi dosyć pożywienia, karmić je potrzeba

Co do upustu w celu wyłowienia ryb całkiem i szlamowania stawu, takowy nastąpić powinien około ś. Michała; o tym czasie powietrze jest chłodniejsze i częstych nie ma deszczów. Jeżeli stawy leżą jeden za drugim, a woda płynie z jednego do drugiego, wtedy trzeba spuszczać i wyłowiać wcześniéj stawy leżące niżéj, aby łów wyższych nie bardzo się spóźnił. Małe główne stawy, o których tu szczególnie jest mowa, wcześnie się spuszczają: gdy ryby są poszukiwane i korzystnie sprzedane być mogą. Gdy woda w stawie tak dalece opadnie że można wygodnie łowić, zapuszcza się niewód, do którego potrzeba użyć 6 do 10 ludzi. Okrążają ławiska (toń) kierujący zaś zaciagiem idzie za matnią i uważa czy sieć dobrze idzie. Gdy sieć jest dobra, nie zamała i dobrze gręzami obciążona, tedy za jednym razem wiele się ryb zagarnie i aż do łowiska przyżenie. Przy łowieniu ryb potrzeba w stawie tyle zostawić wody, aby ryby grzbietem pod wierzchem się okazywały. Im więcéj ryb jest w stawie, tém więcéj w nim trzeba wody zostawić. Stawy główne do szczętu trzeba z ryb wyłowiać, i dopóki to nie nastąpi, wody nie przypuszczać. Przy łowisku ustanowione być powinny wanny, kosze do przenoszenia ryb, lub jeżeli sadzawki są odległe, wozy z beczkami. Narzędzia te potrzebne są przy każdym połowie; wanny szczególnie do obmywania karpi ze szlamu, który im jest szkodliwy a szczególnie zarybkowi gdy do odrostowych stawów są przekładane. Cebrów i innych drewnianych naczyń do przenoszenia ryb nie trzeba używać, lepsze są do tego z łoziny plecione kosze: bo ryby o drzewo mocno się tłuką; łatwo się więc uszkodzić mogą.

Najdokładniéj jest dla właściciela stawu gdy kupiec wyłowione ryby zabrać może: a jeżeli to nastąpić nie może, wtedy wpuszczać ich musi do dobrze urządzonych sadzawek. Co do wartości ryb z jednego morga przestrzeni wody, trudno jest oznaczyć: to zawisło od większego lub mniejszego ich poszukiwania, czyli na sztuki lub na tarę sprzedać ich można. Mórg jeden stawu karpiowego przynieść może 160 do 180 złr. m. k., w pomyślnym razie i więcéj jeszcze.

Po zupełnem wyłowieniu ryb przystępuje się do naprawy śluz i grobli. Gdy staw jest bardzo zarosły, trzeba go zostawić przez całe lato sucho. Jest to najskuteczniejszy środek zmniejszenia ilości chwastów a nawet po kilku latach zupełnego ich wyniszczenia, a szczególnie gdy się grunt stawu da kilkakrotnie przeorać. Najdogodniéj to zrobić można w zimochowach, które w zimie tylko używane bywają. Główny staw zostawić przez zimę aby stawarka zamarzła i dopiero pod wiosnę wywieść ją na pola: bo wtedy łatwiejszy do niéj przystęp i skuteczniejsza na ich użyźnienie.

POWIETRZE POKARMEM.

Wszyscy wiedzą iż ziemia jest powietrzokręgiem opasana, lecz ta powietrznia nie służy jedynie ku pędzeniu okrętów, ku obracaniu wiatraków i ku pompowaniu wody, i owszem stanowi ona oraz zasobną spiżarnię niezbędnie potrzebnéj dla wszystkich stworzeń żywności. Z tém wszystkiem jest to pokarm wcale osobnego rodzaju; nie jest on ani od piątku ani od świątku, ani mięso ani ryba. A chociaż w powietrzu nie ma tak znacznéj różnicy jakości, jak np. między potrawą z kukurudzy prostego Wołocha a smacznym frykasikiem Paryżanina, przecież nie jest ono wszędzie i zawsze równie delikatném i smacznem. Najlepszą kuchmistrzynią jest wiosna, gdyż natenczas oczyszczony zimowemi mrozami eter jest tylko samym aromatycznym zapachem młodéj roślinności przesiąknięty; gorące lato już go płynnemi

częściami za wiele przesyca; jesień nadaje mu jeszcze więcéj wodnistości, a w zimie jesteśmy nawet zmuszeni czerpać potrzebną nam żywność z ciasnego obrębu naszych mieszkań, w których powietrze na wieloraki przystępy nieczystości jest narażoném. Gdzie góry średniéj wysokości rozległemi przedziełone są dolinami, gdzie bujna roślinność panuje, gdzie niskie krzewy z wysokiemi drzewy na przemian idą, gdzie wreszcie stojące wody szkodliwych wyziewów nie ronią;—tam najlepszéj jakości jest powietrze, i tam też niech spieszy każdy, kto się chce pokrzepić tym darem nieba.

Z tego to ogromnego napowietrznego morza można hojno i dowoli czerpać, nie obawiając się bynajmniéj, że zasobu i przedsobu zabraknie, lub że wielki gospodnik świata, z powodu zbytniego tłumu gości, będzie zmuszonym rozcieńczać napój; obliczono bowiem, iż 1000 miljonów ludzi w 10.000 latach nie więcéj nad 1/100 proc. całego zapasu spożyćby mogło.

Tym bożym darem każdy bezpłatnie jest raczony, a gdybyśmy się niewiedzieć jak chciwie nim częstowali, przecież nie potrzebujemy żadnego płacić rachunku, i mamy zawsze wolny i otwarty stół dla siebie. Nie potrzeba nawet żadnych naczyn, ani rąk i palców do téj potrawy, lecz samych tylko otwartych ust, jak do mówienia prawdy, i przestronnéj piersi, jak do przyjaźni. Już każde nowonarodzone niemowle umie brać tę potrawę, i zachowuje się jak najprzyzwoiciéj u wielkiego uczto-wego stołu natury.

Ten zaś swój przysmak podaje nam natura już w stanie najdrobniejszego rozkładu, tak dobrze urządzony, iż nie ma wcale potrzeby żuć go; a zgrzybiała bez zębów staruszka, jak i silny parobek o żelaznych szczękach, otrzymują go w równie strawnéj przyprawie. Bo też wistocie, źleby z nami, tak bardzo i rozmaicie zatrudnionemi ludźmi było, gdybyśmy tę niezbędnie potrzebną powietrzną strawę, dopiero krając, na widelce brać i żuć musieli; bo gdy dla utrzymania życia, nieustannie tym pokarmem zasilać się musimy, a nie jak przy innych potrawach, na pojedyńczych obiadach poprzestać możemy; tedy wypadłoby nam wszelkie inne sprawy życia ludzkiego w zaniedbanie puścić. Życie fizyczne podobne jest do palącéj się lampy, która tak długo świeci, jak długo dobrze urządzony knot wciąga olej w siebie, i która zaraz gaśnie, skoro podsytu niestanie, lub knot się wprzód strawi, chociażby jeszcze i oleju starczyło. Dla zwykłych naszych pokarmnych środków, jest nam taką lampową na olej puszką—nasz żołądek, który od czasu do czasu świeżym posiłkiem napełniamy, który tenże zasiłek drobi, roztwarza, przyprawia, i przez to samo, nieustannie pokarmu organizmowi dostarcza; aliści przy powietrznym pokarmie, już jego ulotna natura, którą gazem zowią, czyni takie przyrządzenie zbytecznem.

Powietrze, jak każdy inny pokarm ma w sobie jednę część strawną, a drugą niestrawną; tamta bywa przez organizm urobioną i przyczynia się do jego wyżywienia, t. j. odmawia go nieustannie; ta zaś musi wraz z zużytemi, niejako zamarłemi już częściami ciała, być z organizmu wypartą. To, co przy oddychaniu wyziewamy, jest taką wypartą częścią, a przeto jest wymiotem w właściwém znaczeniu tego słowa. Panowie estetycy niech się na ten wyraz nie wzdrygają, gdyż prostoduszny badacz przyrody, rozumie pod tym wyrazem wszystko, co tylko organizm z siebie wytraca i na zewnątrz wyłania, przez co nawet i zapach róży i balsam rezedy, wymiotem u naturalistów jest zwanym.

Owa częścią powietrza, która nam istotnego pokarmu dostarcza, jest kwasoród, a dodatnią częścią niestrawną, jest azot. Obadwa mają się wzajem do siebie jak żywot do śmierci, a czynność do gnusności. Sam kwasoród bez dodatku azotu, przyprawiłby nas o śmierć z hypertrofji, to jest przez zbytek życia, sam tylko azot sprowadziłby nam śmierć z uduszenia. Azot względem kwasorodu jest to siła uskramiająca, jest to *jaste milieu*, zasada równowagę utrzymująca. Gdyby nam wielka giełda natury, tylko na chwilę wypłaty kwasorodu lub azotu odmówiła, skonalibyśmy wszyscy, bądź to z nadmiaru rozkosznéj błogości życia lub też ze zbyt krótkiego oddechu.

Nazwaliśmy powietrze pokarmem, chociaż przysłowie głosi, iż powietrzem nikt nie żyje. Jakoż rzeczywiście, równie jest trudno żyć samemi z kuchni i piwnicy branemi posiłkami bez powietrza, jak też i powietrzem bez owych bardziéj materjalnych przysmaków; jednakże oddając sprawiedliwość jednéj i drugiéj stronie, należy i powietrze tém samém prawem nazwać pokarmem co i kawałek chleba i sztukę mięs. I ciekawą też zaiste byłoby rzeczą wyjaśnić sobie ścisły stosunek między temi dwoma rodzajami pożywienia. Życie jest to uzupełniacz utworów w objawę idących, które nie przez jego chemiczną naturę, uwarunkowaną formę biorą. Działalność życia pracuje nieustannie nad utworem nowych, a nad niszczeniem już będących organów; zkąd po kilku latach, wszelki organizm ciała, niepostrzeżenie całkiem jest przemieniony. Z tego to powodu niektórzy lekkomyślni filozofowie chcieli wywieść wniosek iż wszelkie umowy, ugody, jak np. związek małżeński, powinny tylko na kilka lat być ważne, gdyż po kilku latach nie ma już téj samej ręki, co ten ślub zawarła, lecz jest to inna, nowa. Aby zaś te zmiany należycie rozwijać się mogły, potrzeba na to pewnéj ciągłéj, odpowiedniéj temperatury, a organizm cielesny, musi ku temu mieć w swoim własnym domu, aparat ogrzewający. W naszych zwykłych piecach tworzy się gorąco z węglika i wodorodu, jeżeli na nie kwasoród powietrza wpłynąć może. Toż samo dzieje się i w naszym żyjącym organizmie, gdy węglik i wodorod, pochodzące z zwyczajnych pokarmów naszych, zetkną się z wssanym w krew naszą kwasorodem; wtedy to wszczyna się proces palenia, wtedy to powstaje ciepło i utrzymuje grę sił chemicznych, które nowe organiczne kształty tworzą. Wynikiem tego aktu spalenia się, jest w nas to samo, co i w naszych piecach, to jest: kwas węglowy i woda. Obiedwie te części ulatują z ciał zwierząt żyjących, już to porami skóry, już to najwięcéj przez usta. Ztąd są te usta, z jednéj strony niejako zatyczką otworu miechu, którym powietrze, podsycające ogień żywotny, wpływa, z drugiéj zaś strony, są one kominem, którym owe z przepalenia się wynikłe szczątki, ul tują. Owa w zimie widocznie przy oddechaniu z ust ulotniająca się para, jest to pojawa dymu ze zgliszcza działalnego życia natury zwierzęcéj.

Z téj całéj rozprawki okazuje się, iż obadwa wymienione tu rodzaje żywności, wzajemnie sobie odpowiadają, i że zawsze jeden drugiego nieodzownie potrzebnym czyni. (*Gaz. Lw.*)

Sposób polepszania wszelkiego torfu surowego, wynaleziony

Przez Kunczego.

Przy robieniu surowego torfu, który tak na opał, jako też do każdéj fabryki jest istotnym i tanim środkiem zastępczym drzewa, węgli kamiennych i drzewnych, nie gubi się jak przy kopanym wielka część masy w okruchach i kawałkach, która to okoliczność tam, gdzie bagno torfowe nie jest tanie, zasługuje na uwagę. Wszystek torf, kopany podług powyższego sposobu, przerabia się, i to nie przez prasowanie (bo torf prasowany podły jest i ma się tak do nieprasowanego jak spróchniałe drzewo do zdrowego) ale przez prosty chemiczny niekosztowny rozkład za pomocą materjałów, których wszędzie nabyć można, a który torfowi po wysuszeniu nadaje twardość podobną do kamienia, tak dalece że z tego względu zdatny jest do najdalszego przewozu. Z powodu téj ścisłości torf jest zupełnie nieczuły na wpływ zewnętrznéj wilgoci, ztąd łatwy jest do przechowania; przy użyciu zaś nie ma takiego smrodu jak od surowego, przytém bardzo mało zostaje po nim popiołu, tak że łatwo go dostrzedz można, ale więcéj węgla.

Powtóre. Wyliczone wyżéj własności zostały udowodnione przy robotach kuźniczych: bo otrzymano nierównie czyściéj-

szy ogień w piecu do topienia żelaza przeznaczonym, a przytym ogień ten nie tak szkodził metalowi, jak z węgli kamiennych. Jednoczesne skutki okazały się w piecach cegielnianych, wapniarkach i w gorzelniach, a z powodu swéj przenosności i małéj pozostałości w popiele musi ten torf okazać się bardzo korzystnym w hamerniach i w wielkich piecach.

Potrzecie. Robota nie potrzebuje rąk znających się na na sztuce jak kopanie torfu (ztąd właściwi strycharze nie są tu potrzebni, a gdy przytym kobiety i dzieci mogą być zatrudnione, koszta roboty, pomimo większego zachodu, są mało co większe od kosztów kopania, a materjały potrzebne do chemicznego rozkładu można z tego względu uważać za żadne, ponieważ one po po zrobionym użytku w torfie, dadzą w gospodarstwie massę, która tworzy czystą próchnicę, będącą jak wiadomo główną podstawą pokarmu potrzebnego do wegetacji roślin. Machina do przerabiania surowego torfu, potrzebna w większéj fabryce, gdyby kto jéj sobie życzył, kosztuje w Berlinie 180 tal. Zresztą można także używać machiny, tak nazwanéj do rozrabiania gliny, którą można znaleść w każdéj prawie dobrze urządzonéj cegielni. Kto ma własne drzewo, mielnika w miejscu, kto może kazać zrobić koło z zębami, kto ma kowala albo slusarza, może sobie tę machinę kazać zrobić nierównie taniéj; machina ta sama przez się jest prosta i łatwa do utrzymania; rysunek jéj dokładny może być przysłany. Obsługa jéj i wszystkie inne roboty mogą być wykonane przez zwyczajnych najemników, kobiety dzieci. Kto ma podostatkiem rąk i chce im dać zatrudnienie, a przytym posiada małe bagno torfowe albo w ogólności ma torf do czerpania albo strychowania, ten nie potrzebuje żadnéj machiny.

Pręt czworoboczny (1 równy 12 stopom) czystego gruntu torfowego, przy 6 stopach siły, daje najmniéj 2 sążnie kubiczne preparatu torfowego, które stosownie do dotychczasowych porównawczych prób zastępują bezwarunkowo siłę palną 6ciu sążni drzewa; 1/4 do 1 1/2 centnara preparatu torfowego zastępują 1 cetnar węgli kamiennych.

Poczwarte. Każdy rodzaj torfu, nawet najlżejszy, trzcinowy, można podług tego sposobu zrobić zupełnie użytecznym, a rozkład przyjmuje nawet dodatek materjałów powiększających siłę ognia, jak np. popiół drzewny lub z węgli kamiennych (pozostałości ze sągów lub stożków) trociny, garbowiny, spiłki drzewne i t. p. bez najmniejszego przez to nadwerężenia zamierzonéj twardości torfowych cegieł. Nie masz żadnéj różnicy na wadze między surową masą a preparatem, ale ten dla bardzo wielkiéj ścisłości jest nierównie cięższy od surowego torfu. Która to różnica najjaśniéj się pokazuje przy gatunkach lekkiego torfu trzcinowego, bo 5 sztuk takich cegieł będą mieć wagi 36 do 40 funtów. Na cetnar ciężkiego (żywicznego) torfu wychodzi 40 do 45 cegieł.

Robienie preparatu podług szczegółowego opisania jest łatwe, i w porównaniu z torfem strychowanym ma tą ważną korzyść, że z końcem sierpnia trzeba już przestać kopać surowe cegły torfowe, aby miały czas wyschnąć, gdy tymczasem preparat, który nierównie łatwiéj schnie od kopanego torfu, można robić późno w październiku, a nawet aż do listopada. Przez czas roboty, o połowę prawie przedłużony, można też w roku nierównie więcéj zrobić.

Już podług tego przepisu miejscami pozakładano wielkie fabryki torfu, i już porobiono pod dozorem władz miejscowych (co gospodarski kantor industryjny w Berlinie za opłatą 15 gr. srebr. wiarogodnemi świadectwami potwierdzi) przez slusarzy, kotlarzy, kowalów, aptekarzów i prywatnych ludzi najobszerniejsze proby, zwłaszcza w technicznych celach, które jak walcownie, machiny parowe i t. p. potrzebują mocnego płomienia i jednostajnego gorąca. Ztąd też władza rządowa w Bydgoszczy spowodowana została obsstalować znaczną ilość tego preparatu torfowego do pędzenia machin parowych przy budowaniu kanałów tamtejszych.

Aby więc ten wynalazek, pełen dowcipu i oczywiście przynoszący korzyść, upowszechnić proszony jest posiadacz patentu, który do robienia ugody powyższy kantor w Berlinie upoważnił, aby swego sposobu innym także właścicielom kopalń torfowych udzielił. Honorarium za to dla krajowców (cudzoziemscy potrzebują robić oddzielną ugodę) odpowiedne jest wielkości każdéj powierzchni torfowéj, obliczonéj na magdeburskie morgi: najmniejsze jest 100 tal. za każdy interes.

Udzielając tajemnicy fabrykacji, po wypłaceniu honorarium, odstąpi się nabywcy, do użytku w jego powierzchni torfowéj, patent ze wszystkiemi prawami, a ci którzyby bez upoważnienia podług tégo także sposobu swój torf wyrabiać mieli, podpadną karze prawnéj.

Próby preparatu torfowego mogą być każdego czasu widziane w gospodarskim kantorze industryjnym w Berlinie. Można także ztamtąd zapisać mniejsze ilości w celu zrobienia upodobanych doświadczeń; za co wraz z upakowaniem płaci się 15 groszy srebrnych.

DONIESIENIE.

Dwa lata upłynione dały uczuć i poznać wielu Właścicielom owiec, jaką staranność w pielęgnowaniu i żywieniu tych tak wielce pożytecznych a nader delikatnych zwierząt domowo-rodnych zachować należy. Zaiste był to perjód dla posiadaczy owiec bardzo krytyczny i niektórzy w obecnym czasie zamiast cieszyć się pomnożonym przychowkiem i sprzedażą wełny, straty zumniejszonych stąd ponoszą dzisiaj. Powyższy zatém wypadek, jak niemniéj pewne stosunki handlu wełną ożywiać ciągle powinny uśpiony dotąd, a tyle korzystny przemysł, i pobudzać niewątpliwie właścicieli dóbr ziemskich do podwojenia usilności i staranności w wychowie i uszlachetnieniu tych pożytécznych zwierząt, zwłaszcza że sprzyjające położenie kraju tutejszego umiarkowany klimat i pastewniki żyzne za wzniesieniem hodowli owiec przemawia.

Aby jednak dochować się stałecznie pomyślnego potomstwa w owcach potrzebny jest koniecznie dobór Tryków, co do wzrostu, budowy ciała i cienkości wełny wyborowych, a takowe daleko z mniejszym nakładem w gatunkach najlepszych, bez potrzeby wywożenia rok rocznie znacznych summ z kraju, polecić mogę w owczarniach w Guberni Warszawskiéj, w których Tryki czystéj krwi, celującej doskonałości i do rozpłodu zupełnie odpowiednie są do nabycia, mianowicie zaś:

1. W dobrach Szczypiorno u Wgo Ordęgi.
2. W Chełmie w powiecie Piotrkowskim u Wgo Skorzewskiego.
3. W Wyszynie powiecie Konińskim u JWgo Mikołaja Hr. Guzowskiego (gdzie znajduje się tego roku także w 200 macior do sprzedania z krwi owiec saskich dochowanych; procz tego są do sprzedaży najpiękniéj chowane Jałowice i Byczki Szwajcarskie; następnie w Kleczewie w dobrach tegoż właściciela znajduje się 300 macior wysoko poprawnych i 300 skopów trzechletnich).
4. W Sulisławicach, u Wgo Łączyńskiego niedaleko Kalisza.
5. W Niechmierowie w powiecie Sieradzkim u Wgo Olszowskiego.
6. W Parcicach powiecie Wieluńskim u Wgo Trepki.
7. W Dzierzkowicach, w tymże powiecie u Wgo Milęckiego.

Przy zalecaniu nabywania Tryków i Owiec z powyższych owczarń, nie mam bynajmniéj zamiaru osobistego pochlebiania, lecz jedynie dobro ogółu, a témjest wskazać Owczarnie w kraju posiadające objekta, które najlepszym owczarniom zagranicznym w niczém nieustępują.—Kalisz dnia 15 maja 1846 roku.

Jakób Lewandowski, Lekarz Weterynarji Klassy Iszéj b. Pomocnik Dyrektora w Szkole Weterynarzy w Warszawie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

ZBOŻE.

Gdańsk 2 czerwca, Na tutejszym targu zbożowym ceny znowu się obniżyły, gdyż oddawna już stopa cen naszych wyższą była w porównaniu z innemi zagranicznemi targami, a w Anglii nie widać końca z uregulowaniem bilu zbożowego, dla tego też nie ma tam żadnych większych obrotów w zbożu; gdy zaś Holenderskie i Belgijskie targi po umiarkowanych cenach przyrzekają brać tutejsze zboże, posiadacze składów pszenicy postanowili zgodzić się na tch podania, i zawrzeć umowy po niższych cenach, zkąd też zrobiono cokolwiek interesów. Mianowicie ze szpichlerzy kilka partyj sprzedano, a mianowicie jedna 155 łasz. pszenicy 125—134 funtowéj płacono od 420 do 470 florenów. Na wodzie w tym tygodniu wystawioném było na sprzedaż 163 łaszty pszenicy, 139 łasztów żyta, 3 i pół łaszta grochu, z tego przedano po następujących cenach: Pszenicy 2 1|6 łaszta 127—128 funtów, po 477 i pół fl. (35 zł. gr. 10 korzec) 6 łasztów 130 funt. po 460 flor. 12 łaszt. 130 fun. po 452 fl. 10 łasz. 128 129 fun po 445 flor. 13 łaszt. 127 fun. po 440 flor. 17 1|4 ł. 132—133 fun. po 435 flor. 28 łasz. 129—132 po niewiadoméj cenie. Żyta 31 1|3 łasz. 132—133 fun. po 330 flor. 8 łaszt. 121 122 fun. po 327 flor. 33 2|3 łasz. 120—122 fun. po 322 flor. Grochu 3 1|2 łasz. po 294 flor. 5 łasz. 290 flor. 3 łasz. po 265 florenow.

Na rynku miejskim dowozy ciągle są nader szczupłe. Za pszenicę na końcu tygodnia płacono 122—134 funtową 55 do 80 sr. gr. Żyto 115—127 funtowe 52 do 58 sr. gr. groch 36—46 sr. gr. jęczmień 102 112 funtowy 33 do 38 sr. gr. Owies 60 70 fun. 25 do 28 sr. gr. za szefel. Rzepak na kontrakt płacono po 60 sr. gr. na dostawę, przy dobrych widokach z przyszłego żniwa, teraz ofierują tylko 55 sr. gr. Okowity 15 i pół do 16 tal. po 120 kwart 80 pCt. Fr.

Londyn 29 maja. Rozprawy względem drugiego odczytania bilu zbożowego w Izbie Wyższéj, zostały na posiedzeniu z dnia 26 jeszcze raz odroczone, i dopiero na wczorajszém posiedzeniu (bo onegdaj Parlament się nie zbierał) dokońca zostały doprowadzone. Drugie odczytanie przyjęta większością 211 głosów przeciw 164, a zatém większością 47 głosów, wypadek tém bardziéj stanowczy i tém pewniejsze dający rękojmie, dla pomyślnego przeprowadzenia bilu przez dalsze stadja, że większość ta wypływa z łona istotnie obecnych członków Izby, nie tylko z głosów przez pełnomocnictwa udzielonych. (Wiadomo bowiem że w Komitecie przy rozbieraniu bilów, nie wolno udzielać pełnomocnictw do głosowania tylko głos udzielać osobiście.) Większość głosów z pełnomocnictw wynosi 35 (73 ministerjalnych, 38 opozycyjnych) Większość istotnie obecnych członkow 12 (138 głosów przeciw 126), większość ta lubo sama przez się nieznaczna, w obecnych jednakże okolicznościach wystarczy do zwalenia usiłowań protekcjonistów, ktorzy w tym sporze niezawodnie wszystkie już siły swoje wytężyli.

Większość 47 głosów w Izbie Wyższéj przy drugiem odczytaniu bilu zbożowego, okazuje przewagę 12 głosów nie licząc członkow nieobecnych, dla tego nie może ulegać wątpliwości, że bil przy rozbiorze w Komitecie (co na dzień 11 czerwca naznaczono) przejdzie i nareszcie w prawo zamieniony zostanie. Pomimo tego dzisiejszy targ nasz był jak tylko można najożięblejszy. Pszenica zpod klucza pożądaną była do Belgji i Hollandji, jednak po cenach które bardzo bieg interesów utrudniały. Jęczmień spadł o kilka szylingów, i owies także po niższych zbywano cenach. Wczoraj przeprowadzone drugie odczytanie bilu zbożowego w Izbie Wyższéj nie wywarło najmniejszego wpływu na targ dzisiejszy. Obroty w pszenicy i innem zbożu, przy niskich cenach są niesłychanie małe.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 54 sz. 6 pen. (złotych pols 43 gr. 20 korzec) Jęcz. 28 sz. — pen. Owies 24 sz. 2 pens. Żyto 32 sz. 4 pensów Groch 35 sz. 1 pens. kwarter. *Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni:* Pszenica 56 sz. 2 pens. (45 zł. gr. 6 korzec). Jęcz. 29 sz. 8 p. Owies 23 sz. — pens. Żyto 33 sz. 9 pens. Groch 35 szyl. 4 pens. *Cło na ten tydzień:* Pszenica 16 sz. od kwarteru (12 zł. gr. 20 od korca) Jęczmień 9 szyl. Owies 5 szyl. Żyto 9 sz. 6 pens. Groch 7 sz. 6 pens. od kwarteru.

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 3 kop. 94; pszenicy rs. 4 kop. 96; grochu polnego rub. sr. 3 kop. 95; grochu cukrowego rub. sr. — kop —; fasoli rs. — kop. —; gryki r. sr. 3 kop. 45 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 3 owsa rs. 2 kop. 36; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. —; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 7 k. 69; żytniéj pytlowéj rs. — kop. — za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj rubli srebr. — kop. — kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 72; kaszy jaglanéj rs. — k. — kaszy gryczanéj drobnéj rs. 14 kop. 10 kaszy jęczm. perłowéj rs. — kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 55; siana centnar 100 f. kop. 53; słomy centnar kop. 34; siana fura jednokonna rs. 2 k. — do rs. 3 kop. 45; parokonna od rs. 4 k. 5 do 5 k. 40; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 50 do rs. 2 k. 55; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 38—67, k. 50 wół średni od r. s. 29—37, k. — lichy 22 do 28; cielę od rs. 1 k. 50 do r. 3 k. 90; baran rs. — k. — wieprz dobry od rs. 13—17; średni od 10; do 12; lichy od 6—9; masła funt kop. 15; słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 55; okowity garniec kop. 92 szumówki kop. 54.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 9 Czerwca 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	92	85
Gdańsk 100 talarów	2 M.			92	70
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	—		—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	6	40	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	99	50
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—		—
Wiedeń 150 zlr	2 M.	96	—	95	85
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	—	92	70
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	79	14	77
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 27 5/6